



*Per Oloo Engquist*  
**Z życia  
glist**







*Per Olov Enquist*  
**Z życia glist**  
*Fran regnomarnas liv*

przekład  
reżyseria i scenografia  
kostiumy

Andrzej Krajewski-Bola  
Krzysztof Babicki  
Sławomir Smolorz

**obsada**

Johanna Luisa Heiberg  
Hans Christian Andersen  
Johan Ludvig Heiberg  
Eysa

Katarzyna Słomska  
Błażej Wojcik (gościnnie)  
Ryszard Jabłoński  
Marta Szmigielska

W spektaklu wykorzystano fragmenty utworów muzycznych Marka Kuczyńskiego

*Premiera*  
24 stycznia 2009 r.  
Scena Kameralna

dyrektor naczelny i artystyczny Zbigniew Rybka



*Johanne Luise Heiberg  
z d. Lütges*

(1812-1890)

- duńska aktorka i poetka,  
żona Johana Ludwiga Heiberga  
(od 1831 r.).

Jej wizerunek jest obecnie  
umieszczony na banknocie  
o nominale 200 koron  
duńskich.

*Hans Christian Andersen*

(1805-1875)

- duński pisarz i poeta,  
najbardziej znany  
ze swej twórczości baśniopisarskiej.  
Pisał także powieści, dramaty i piosenki,  
ale utwory te były mocno krytykowane  
przez współczesnych, m.in. Heiberga.

*Johan Ludvig Heiberg*

(1791-1860)

- czołowy pisarz duński  
drugiej ćwierci XIX wieku,  
poeta, krytyk literacki i teatralny.  
W latach 1849-1856  
Heiberg był dyrektorem  
teatru kopenhaskiego.

**S**kądś to znamy: wieczór, lampa, ktoś czyta na głos. Spokój, ciepło. To idealny obrazek najsilniejszej twierdzy XIX-wiecznego optymizmu, czyli mieszczańskiej „szczęśliwej” rodziny. Bajkopisarz H. Ch. Andersen zawsze marzył o takim spokojnym szczęściu, nigdy go jednak nie zaznał. Czyja to była wina? Jego? A może owego ideału? Ta sztuka jest właśnie o tym wyśnionym obrazie i o dwu „roślinach bagiennych”: Andersenie i aktorce Hannie Luizie Heiberg. Określenie „roślina bagienna” pochodzi od Andersena (...). Zwykle wolał opisywać swoje dzieciństwo jako ubogie lecz idylliczne, bo to wersja lukrowana i całkiem nieprawdziwa. Prawdą jest bowiem, że urodził się w bagnie, gdzie panowała prostytucja i choroby psychiczne. Jednak tej prawdy nigdy nie odważył się całkowicie odsłonić. A może to ona właśnie stanowiła siłę napędową jego chorobliwej niemalże nadwrażliwości, potrzeby pochlebstwa, sławy i snobowania się na bywalca dworów całej Europy. Z bagna pochodził i temu bagnu zawdzięczał coś bardzo cennego: język. Właściwie posługiwał się dwoma językami: jednym bardzo stylowym, sztucznym, salonowym, w guście epoki; tym językiem pisywał swoje powieści i sztuki, które przez to były niedobre i martwe. (...) Posługiwał się też innym językiem. Używał go w baśniach, które pisywał przypadkowo, jakby na marginesie. Był to język rytmiczny, niebezpiecznie irracjonalny i różnorodny stylistycznie, język zaczerpnięty z bagna i jego własnego, niepowtarzalnego poczucia rytmu. Był to język, który wyprzedzał swoją epokę o 100 lat i który miał zmienić całą skandynawską prozę. I właśnie ten drugi język Andersena - ten nie tak wykwinny - przyniósł mu, wbrew jego oczekiwaniom, światową sławę.

Pewnej nocy, późną jesienią 1856 roku odnajduje Andersen w Kopenhadze inną „roślinę bagienną” - Hannę Luizę Heiberg,

najznakomitszą aktorkę skandynawskiego XIX-wiecia, będącą wówczas u szczytu swej kariery, żonę najbardziej wpływowej osobistości duńskiej kultury. Już wtedy pani Heiberg była żyjącą legendą (...). Andersen i pani Heiberg - oboje pod swą gładką powłoką mocno okaleczeni.

Andersen ze wszystkimi swoimi dziwactwami: fobiami, chorobliwym egocentryzmem, nadwrażliwością i strachem przed łzami; nie rozstający się ze swoją drabinką sznurową na wypadek, gdyby dom zaczął płonąć; ze swym dobrze zamaskowanym alkoholizmem i strachem, by nie zostać po-grzebanym żywcem. Kiedy umarł, znaleziono na jego nocnym stoliku kartkę, która leżała tam przez wiele lat, z przerażającym i błagalnym ostrzeżeniem: „Jestem tylko pozornie martwy!!!”

I ona, w tym wspaniałym i koszmarnym małżeństwie, ta zmysłowa i podziwiana kobieta, która powoli obumiera od wewnątrz, zgorzkniała, złodowaciała i zatruta nienawiścią. Oboje wspięli się wysoko, ale zostali poważnie okaleczeni. Czyja w tym była wina?

Obraz idylli rodzinnej wokół lampy nagle wydaje się dziwny, dwuznaczny. Zainteresowała mnie ta niezwykła para, która jednocześnie nienawidziła się i bała się siebie nawzajem. Czego się właściwie bali? Czy prawdy o sobie? Czy była to prawda o ich powolnym umieraniu?

Dwie rozbite połówki ludzkie. Niektóre kawałki tej łamigłówki odnalazłem w baśniach Andersena; tych arcydzielkach wieloznaczności i ukrytego sensu. Inne znalazłem w pamiętnikach pani Heiberg, a szczególnie we fragmentach ocenianych przez jej oddanych i mocno zgorszonych



później wydawców. Zbyt wiele było w nich brudu życia. Jakoś nie pasowały, były wręcz nie do przyjęcia.

Natomiast jej bliźniacza dusza, ten braciszek Hans Christian z pewnością zrozumiałby drogę, którą przebyła mała żydowska dziewczynka od nędzy slumsów w dzielnicy Norrebro do szczytów władzy. Razem mogliby zgłębić prawdę o tym, co zostało zgubione po drodze i jak to się stało, że coś w nich umarło, choć żyli dalej. Poznać prawdę o martwej i żywej Hannie, o tym jak blisko żyją sztuka i miłość, o ich wzajemnych uwarunkowaniach i o tym, jak ważne jest, by być wrażliwym na ból. Inaczej czeka nas umieranie.

Bo również i my możemy się tu wiele nauczyć.

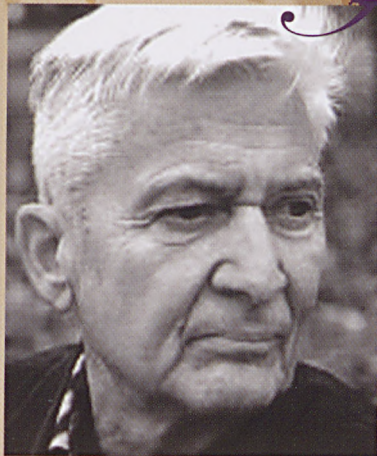
Hanna, przedstawiając w swoich pamiętnikach obrazy życia teatralnego w bardzo ostrym świetle i od najgorszej strony, daje nam jednocześnie wiele zagadek do rozwiązania. Nad jedną z nich szczególnie często się zastanawiałem: to fragment o glistach. Hanna zadaje nam zagadkę, lecz rozwiązania, jednoznacznego rozwiązania właściwie nie ma. Piszę o glistach żyjących w brudzie, o tęsknocie do światła i do czystości, marzeniach o swobodzie i o tym, jak martwy staje się człowiek bez owego „brudu życia”.

Wszystko razem w jednym, jedynym obrazie. Podobnie jak buddyjscy mistrzowie Zen, pani Heiberg daje nam zadanie do rozwiązania w naszym własnym życiu. Dziwak Andersen, który wcale nie był tak naiwny, jak się wydawało, z pewnością by to zrozumiał.

*Per Olov Enquist*  
przełożył Andrzej Krajewski-Bola



## Per Olov Enquist



(ur. 1934), szwedzki pisarz, prozaik, autor sztuk teatralnych, publicysta i scenarzysta filmowy. Laureat wielu prestiżowych nagród. Studiował historię literatury na Uniwersytecie w Uppsali, przez wiele lat pracował jako krytyk literacki oraz teatralny w prasie i telewizji. Jako pisarz debiutował na początku lat 60-tych. W swoich utworach podejmował tematykę psychologiczną, chętnie eksperymentował z formą. Przełomem w jego karierze literackiej okazała się powieść „Piąta zima magnetyzera”, która została dostrzeżona przez krytyków i przetłumaczona na wiele języków.

Enquist jest cenionym prozaikiem, jednak równie znaczącą rolę w jego twórczości pełnią dramaty. Dorobek dramatopisarski Enquista to kilka głośnych sztuk, przetłumaczonych na wiele języków i granych na całym niemal świecie. Jest także autorem (lub współautorem) scenariuszy kilku filmów, w tym nagrodzonej Oscarem sagi rodzinnej „Pelle zwiyczcza”.

Fabule swych dzieł często opiera o rzeczywiste wydarzenia, a wśród postaci pojawiających w jego utworach znajdują się, m.in. August Strindberg („Noc trybad”, 1975), Hans Christian Andersen („Z życia glist”, 1981) czy Maria Skłodowska-Curie („Opowieść o Blanche i Marie”, 2006).

O swojej pracy mówi: „Fascynuje mnie badanie źródeł, sprawdzanie, czy ktoś kłamał, czy mówił prawdę. Ma to w sobie coś z powieści detektywistycznej. Nasze czasy są pełne dezinformacji, kłamliwości i oficjalnych zapisów historii. Pod nimi kryje się często znacznie ciekawsza prawda.”



## Prawda nigdy nie jest skandaliczna

Rozmowa z Perem Olovem Engquistem

W Polsce każda próba odbrązowienia wielkich postaci historycznych natrafia na silny opór. Pana sztuki, odsłaniające niezbrane epizody z biografii słynnych skandynawskich pisarzy, przyjęte zostały jako śmiałe próby ingerencji w rejon tabu. Chciałby pan, by pana życie i twórczość dostarczyły komuś podobnego tworzywa literackiego?

Niewiele będę się przejmował, co kto o mnie napisze, kiedy mnie już nie będzie na tym świecie. Ważne, by piszący nie mijali się z prawdą, bo kłamstwa mogłyby pokrzywdzić moich potomków. Autor pisze książkę i oddaje ją odbiorcom. Od tej chwili rzecz jest otwarta dla wszystkich i pisarz nie ma na nią wpływu. Sztuk biograficznych w dorobku nie mam zresztą dużo. Piszę głównie powieści, a w nich nie korzystam z cudzych biografii. Napisałem wprawdzie sztukę "Noc trybad" o Augustie Strindbergu, ale on był ostro krytykowany jeszcze za życia. Mimo to pozostaje dla moich rodaków pomnikową postacią. To jedyny z pocztu wielkich postaci szwedzkiej literatury, którym poświęciłem dramat. Napisałem też "Z życia glist" o Janie Christianie Andersenie, ale on był Duńczykiem. Nad jego wyobrażeniem w mojej sztuce też nie było specjalnej dyskusji. Został uznany za właściwy.



A Selma Lagerlöf w "Twórcach obrazów"?

Rzeczywiście, po tym dramacie wywiązała się dyskusja wśród historyków literatury. Zainteresowałem się głównie zawikłanymi relacjami psychologicznymi między pisarką a jej ojcem, który był alkoholikiem. Ten problem zdominował wówczas dyskusję. Ale ta sztuka nie była grana w Polsce.

Owszem, była. Jej polską premierę wystawił Stanisław Różewicz w warszawskim Teatrze Powszechnym, a niedługo później "Twórców obrazów" wyreżyserował Kazimierz Kutz na scenie Starego Teatru w Krakowie. Jego inscenizacja została też zarejestrowana przez Teatr TV.

Tak? Nie wiedziałem. Jakie miała recenzje?

Wersja Kutza była znakomita. "Twórców obrazów" uznałem za wydarzenie. Ile jednak w wątkach biograficznych pana bohaterów jest materiałów źródłowych, a ile literackiej fikcji?

Pisarz w żadnym przypadku nie powinien kłamać. Studiowałem historię literatury w Uppsali i interesuję się nią w dalszym ciągu. Jestem dość czytany w tematach, o których piszę, w miarę ściśle opieram się na źródłowych badaniach. Uważam, że nie powinno się zaprzeczać rzeczywistości, jakkolwiek lubię zwracać uwagę na te jej elementy, które inni pomijają. Weźmy na przykład "Twórców obrazów". Wiem dużo o stosunkach między rodzicem, który ma problem alkoholowy, a jego dzieckiem. Studiując wyniki badań na temat Selmy Lagerlöf można wysnuć wniosek, że pisarka bardzo podziwiała swego ojca. Taki jest powszechny obraz. Uważam, że w rzeczywistości ona ani go nie kochała, ani nie podziwiała. W jej tekstach można odnaleźć konflikt między nią a ojcem. W dramacie, który jest fikcją, można to przedstawić z pewną dozą wolności. Jako pisarz wychodzę z założenia, że należy poznać wszystkie fakty i przełożyć je według własnego wyobrażenia. Moja powieść historyczna "Wizyta nadwornego lekarza", która niedługo ma się ukazać w Polsce, jest oparta na faktach i dobrze udokumentowana. Ale jeśli mamy opisać scenę miłosną, trzeba wiedzieć, gdzie stało łóżko i kiedy w nim się znalazła para bohaterów. Na temat rozmowy owej pary w łóżku żadnych źródłowych dokumentów, oczywiście, nie znajdziemy. Tu już potrzebna wyobraźnia autora.



Puźa teksty o znanych postaciach odbierało się jednak w oroczcze po trosze skandalicznej.

Z dramatami jest podobnie jak z powieściami detektywistycznymi - nasza uwaga zostaje skierowana na coś innego, ale zawsze przychodzi moment na nową prawdę, który sprawia, że przechodzimy na inny tor myślowy. Selma Lagerlöf w "Twórcach obrazów" stara się dla świata zachować oficjalną "fasadę". Ale młoda aktorka Tora Teje przebija tę jej zewnętrzną skorupę. Prawda nigdy nie jest skandaliczna. Skandaliczna może być jedynie jej wersja oficjalna. Właściwie w swoich utworach jestem historykiem. Nad moją najnowszą powieścią "Zielonoświątkowcy" pracowałem dziewięć lat. To bardzo długa podróż, w której doszedłem do wielu zaskakujących odkryć.

Z okazji premiery swoich sztuk bywał pan już w Polsce. Jak pan ją po latach odnajduje?

Bardzo lubię polski teatr. W Europie Centralnej, bo podobnie jest w Słowacji, Czechach i na Węgrzech, macie specyficzny styl grania. Tworzyście teatr bardzo zmysłowy, fizyczny. W piątek widziałem "Wymazywanie" Bernharda w warszawskim Teatrze Dramatycznym. Po polsku nie mówię i nie rozumiem, ale przedstawienie Krystiana Lupy uważam za intrygujące, a grę aktorów za dynamiczną. W XVII wieku szwedzcy autorzy uważali, że brama do Europy znajduje się na południu: w Budapeszcie, Pradze, Bratysławie, Warszawie czy w Berlinie, który dziś jest na dobrej drodze, by stać się centralnym ośrodkiem kultury europejskiej. Można dziś zauważyć pewne przesunięcie - kultura śródziemnomorska przenosi się do Europy Centralnej, z ośrodkiem wokół Bałtyku.

Czy w związku z tym czerpie pan także inspiracje z kultury polskiej?

Chciałbym powiedzieć, że nie. Ale w tej chwili pracuję nad czymś, co mi taką odpowiedź uniemożliwia. Szczegółów, póki nie skończę, jednak nie podam.

Rozmawiał Janusz R. Kowalezyk



## Krzysztof Babicki

Urodzony w 1956 roku w Gdańsku, absolwent filologii polskiej Uniwersytetu Gdańskiego i Wydziału Reżyserii PWST w Krakowie. Był współzałożycielem i szefem Studenckiego Teatru Jedyńka.

Na zawodową scenę wszedł mocnym krokiem. Rozpoczął współpracę z Teatrem Wybrzeże. W 1982 r. pokazał dwa znakomite przedstawienia: „Sonatę widm” A. Strindberga (Teatr Wybrzeże w Gdańsku) i swój reżyserski dyplom - „Hioba” (Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie).

Wkrótce Babicki został zaliczony, obok m.in. K. Zaleskiego, J. Nyczaka, J. Wiśniewskiego, T. Bradeckiego i R. Zioly, do grona „młodych zdolnych”. W latach 1991-94 był dyrektorem artystycznym gdańskiego Teatru Wybrzeże. W ciągu kilkunastu lat działalności reżyserskiej Krzysztofa Babickiego Teatr Wybrzeże stał się częstym gościem prestiżowych festiwalu i przeglądów zagranicznych, m.in. w Pradze, Bratysławie, Budapeszcie, Turku, Oslo, Mannheim, Paryżu, St. Petersburgu, Berlinie i Seulu.

Współpracował z Teatrem Starym w Krakowie, gdzie zrealizował, m.in. sztukę „Z życia glist” Enquista z doskonałymi rolami Jana Nowickiego i Teresy Budzisz-Krzyżanowskiej (1983) i „Affabulazione” Pasoliniego (1985).

W 2006 r. rozpoczął współpracę z Teatrem im. J. Słowackiego w Krakowie. Reżyserował także w teatrach w Poznaniu, Wrocławiu, Lublinie i Katowicach. Od 2000 r. jest dyrektorem artystycznym Teatru im. J. Osterwy w Lublinie. Zrealizował ponad 20 spektakli dla Teatru Telewizji. Otrzymał nagrody za reżyserię na wielu festiwalach teatralnych, m.in. we Wrocławiu, Kaliszu, Toruniu, Krakowie, Zabrzu i Opolu. Jest laureatem prestiżowej Nagrody im. Konrada Swinarskiego przyznawanej przez miesięcznik „Teatr” oraz Nagrody im. S. Wyspiańskiego.

Zapraszany był do współpracy z teatrami m.in. w Finlandii, RFN, Rosji, Korei Płd. Wyreżyserowany przez niego spektakl „Intryga i miłość” otrzymał przyznaną przez publiczność nominację do tytułu spektaklu sezonu 1995/96 w Holandii.

Krzysztof Babicki był również stypendystą Instytutu Kultury Chrześcijańskiej im. Jana Pawła II (Rzym 1986) oraz The British Council (Londyn, Stradford). Od 1978 roku jest członkiem Polskiego Związku Alpinizmu. W 2005 r. otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

„Wierność autorowi to bardzo osobiste odpowiadanie na postawione przez autora pytania” - mówił w jednym z wywiadów - „Odpowiadanie jak najprostsze. Bez wykrętów czy uników. I bez zasłaniania zwierciadła swego czasu. Oczywiście dobra literatura ma pewien procent pytań, które pozostają bez odpowiedzi.”

(„Teatr” 1984, nr 2)



## Stawomir Smolórski

Projektant mody, absolwent Krakowskiej Szkoły Projektowania Artystycznego. Współpracuje ze znanymi firmami odzieżowymi. Autor kostiumów do spektakli teatralnych: „Testosteron” A. Saramonowicza, reż. W. Patlewicz (Teatr Polski w Bielsku-Białej), „Stuff happens” D. Hare'a, reż. A. S. Paul (Teatr Śląski im. S. Wyspiańskiego w Katowicach), „Wszystko dobre, co się dobrze kończy” W. Shakespeare'a, reż. T. Bradecki (Teatr im. J. Osterwy w Lublinie) - scenografia i kostiumy.





Plac Jagielloński 15, 26-600 Radom  
www.teatr.radom.pl

Kasa biletowa czynna:  
wtorek - sobota  
w godz. 9.00 - 13.00 i 16.00 - 19.00  
oraz w niedziele w godz. 16.00 - 19.00  
przedsprzedaż biletów:  
tel: 048 384 53 22  
sms: 604 56 64 06  
e-mail: bilety@teatr.radom.pl



Teatr Powszechny  
im. Jana Kochanowskiego  
jest instytucją kultury  
Miasta Radomia.

Teatr wyposażony jest w sprzęt dla  
słabosłyszących zakupiony ze środków  
Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób  
Niepełnosprawnych.

ZASTĘPCA DYREKTORA  
Małgorzata Szwed

SEKRETARIAT, KOORDYNACJA  
PRACY ARTYSTYCZNEJ  
Renata Polonińska

KIEROWNIK TECHNICZNY  
I OBSŁUGI SCENY  
Tadeusz Kobiałka

KIEROWNIK SEKCJI OBSŁUGI SCENY  
Marek Zielonka

KIEROWNIK LITERACKI  
Anna Kulpa

KONSULTANT PROGRAMOWY  
Jolanta Korlub-Ogonkowska

KIEROWNIK BIURA OBSŁUGI WIDZÓW  
Jolanta Janus

BIURO OBSŁUGI WIDZÓW  
Kinga Maszczyńska  
Piotr Tomczyk  
Aleksandra Bartkowiak

KASA BILETOWA  
Agnieszka Augustyniak

GŁÓWNA KSIĘGOWA  
Lidia Czerwińska

DZIAŁ KSIĘGOWOŚCI  
Małgorzata Fiuk  
Anna Klimas  
Marzena Włoskiewicz

DZIAŁ KADR  
Agnieszka Pawłowska

KIEROWNIK ADMINISTRACJI  
Dorota Dziźbabeł

DZIAŁ ADMINISTRACJI  
Sabina Kamińska  
Wiesława Pietrasik

TRANSPORT I ZAOPATRZENIE  
Zbigniew Wolszczak

INSPICJENT, SUFLER  
Danuta Fulde  
Małgorzata Krupska

SWIATŁO I DŹWIĘK  
Dariusz Kowalczyk  
Grzegorz Jęczyński  
Wojciech Kępka  
Henryk Paniec  
Tomasz Świątkowski  
Rafał Pietrzykowski  
Sylwester Krawczyk

BRYGADIER SCENY  
Janusz Młynarczyk

MONTAŻYŚCI SCENY  
Waldemar Dolega  
Artur Fajdek  
Grzegorz Rdzaneł  
Dariusz Skrzynecki  
Marian Splawiec  
Tadeusz Maciąg

KIEROWNIK PRACOWNI OBSŁUGI  
Bogumiła Ciecieląg

GARDEROBIANE  
Halina Młynarczyk  
Grażyna Owczarek

CHARAKTERYZATORKA  
Maria Opozda  
Karolina Szałańska

PRACOWNIA KRAWIECKA  
Jerzy Oracz  
Anna Wilk

PRACOWNIA STOLARSKO-TAPICERSKA  
Tadeusz Fajdek  
Paweł Skóra

PRACOWNIA PLASTYCZNA  
Wojciech Weryk  
Monika Borysiewicz

PRACOWNIA SLUSARSKA  
Roman Kucharczyk  
Bogusław Stajniak

PRALNIA, FARBBIARNIA  
Krystyna Szostek

SEKCJA GOSPODARCZA  
Wiesława Kasprzyk  
Grażyna Kozera  
Jadwiga Kustra  
Marianna Małek  
Marzena Stupek  
Barbara Sokółowska  
Barbara Wróbel  
Henryk Kamusiński

SPECJALISTA BHP  
Andrzej Mackiewicz

SPECJALISTA DS. BEZPIECZEŃSTWA  
TECHNICZNEGO  
Ryszard Mieszalski

redakcja programu  
Anna Kulpa  
opracowanie graficzne  
Agnieszka Wiech  
zdjęcia z prób  
Kamil Struziński

patron medialny:





**TEATR** POWSZECHNY

im. Jana Kochanowskiego [www.teatr.radom.pl](http://www.teatr.radom.pl)